

Sygn. akt II C 933/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 maja 2014 roku

Sąd Okręgowy w Łodzi II Wydział Cywilny

w następującym składzie:

Przewodnicząca: Sędzia S.O. Dorota Liczberska – Dębska

Protokolant: Agnieszka Jabłońska

po rozpoznaniu w dniu 7 maja 2014 roku w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa Z. G.

przeciwko A. G. (1)

o zapłatę kwoty 8.400.000 zł

po ponownym rozpoznaniu sprawy

1. oddala powództwo;
2. zasądza od Z. G. na rzecz A. G. (1) kwotę 31.226,80 zł (trzydzieści jeden tysięcy dwieście dwadzieścia sześć złotych osiemdziesiąt groszy) tytułem zwrotu kosztów procesu;
3. nakazuje zwrócić ze Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Łodzi na rzecz A. G. (1) kwotę 1.390,20 zł. (jeden tysiąc trzysta dziewięćdziesiąt złotych dwadzieścia groszy) tytułem niewykorzystanej zaliczki uiszczonej w dniu 15 marca 2010r., zaksięgowanej pod pozycją 2411 100267 oraz kwotę 500,00 zł. (pięćset złotych) tytułem niewykorzystanej zaliczki uiszczonej w dniu 25 sierpnia 2011r., zaksięgowanej pod pozycją 2411 110893;
4. nakazuje zwrócić ze Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Łodzi na rzecz Z. G. kwotę 500,00 zł. (pięćset złotych) tytułem niewykorzystanej zaliczki uiszczonej w dniu 21 lipca 2011r., zaksięgowanej pod pozycją 2411 110785.

Sygn. akt II C 933/13

UZASADNIENIE

Z. G. w pozwie z dnia 30 grudnia 2008 roku, skierowanym przeciwko A. G. (1), wniósł o zasądzenie kwoty 8.400.000 zł tytułem zapłaty równowartości 1/2 udziału w prawie własności działek gruntu nr (...) położonych w R. przy ul. (...) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty oraz zasądzenia od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. /pозew k. 2-3/

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie zwrotu kosztów procesu według norm przepisanych. W uzasadnieniu odpowiedzi na pozew zaprzeczył, aby kiedykolwiek zawierał z powodem porozumienie o treści jak w przedstawionej przez powoda umowie pisemnej z dnia 3 kwietnia 2002 roku. /odpowieź na pozew k. 21-24/

W piśmie z dnia 27 listopada 2009 roku pozwany zgłosił zarzut potrącenia z wierzytelności dochodzonej pozwem należności przysługującej A. G. (1) wobec powoda w łącznej wysokości 4.255.940,58 zł., z tytułu:

1. wpłat pozwanego na konto bankowe powoda w Banku (...) S.A. i spłat przez pozwanego kredytu na tym koncie w kwocie 4.192.430,58 zł. oraz

2. spłaty przez pozwanego za powoda połowy pożyczki wraz z odsetkami w kwocie 63.510 zł. udzielonej stronom przez ich matkę A. G. (2). /pismo k. 150/

Pismem z dnia 11 marca 2010 roku pozwany dodatkowo zgłosił zarzut potrącenia z wierzytelności dochodzonej pozwem należności pozwanego wobec powoda w wysokości 456.811,55 zł., z tytułu połowy kosztów nabycia poniesionych przez pozwanego na zakup maszyn używanych przez strony wspólnie do prowadzenia produkcji rolnej, stanowiącej ich współwłasność. /pismo k. 272-273/

Wyrokiem z dnia 8 listopada 2012r. w sprawie II C 1688/08 Sąd Okręgowy oddalił powództwo oraz zasądził od Z. G. na rzecz A. G. (1) kwotę 25.826,80 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. Sąd uznał, że roszczenie powoda nie zostało udowodnione. Twierdzenia pozwu, w myśl których, A. G. (1), na podstawie umowy z dnia 3 kwietnia 2002 r., w związku z wyłożeniem przez powoda kwoty 1.090.000 zł, stanowiącej równowartość ceny sprzedaży działek nr (...), zobowiązał się rozliczyć się z bratem do 2005 r., czego nie uczynił, nie zostały poparte żadnymi dowodami, i jako takie nie zasługują na uwzględnienie. Przy pierwszym rozpoznaniu sprawy Sąd wywodził, iż dowodu na zawarcie spornej umowy przez strony, nie stanowi dokument datowany na dzień 3 kwietnia 2002 r., którego autentyczność została skutecznie zakwestionowana. W ślad bowiem za opinią biegłego ad hoc, na podstawie krzywej wysychania środka piśmiennego, Sąd przyjął, że wszystkie zapisy uwidocznione na dokumencie z dnia 3 kwietnia 2002 r. powstały nie wcześniej niż 2 lata wstecz od daty badania, przy marginesie błędu około 6 miesięcy. Skoro wpisy na przedmiotowym dokumencie leżą w przybliżeniu od 2-2,5 lat, Sąd wykluczył, aby powstały w 2002 r., jak utrzymuje powód. W ocenie Sądu Okręgowego w sprawie II C 1688/08 nie zostało zatem dowiedzione, że istnieje ważne zobowiązanie, z którego mogłoby wynikać zgłoszone w pozwie roszczenie. /wyrok w sprawie II C 1688/08 wraz z uzasadnieniem – k. 513 – 522/.

Przy pierwotnym rozpoznaniu sprawy Sąd rozważał także inne okoliczności faktyczne, jednakże rozstrzygnięcie podważone zostało głównie z powody zdyskredytowania wniosków opinii. Sąd Apelacyjny w Łodzi, po rozpoznaniu apelacji powoda, uchylił ww wyrok i sprawę przekazał Sądowi Okręgowemu w Łodzi do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego. W uzasadnieniu orzeczenie drugoinstancyjnego wskazano m.in., iż Sąd I instancji wydając wyrok oparł się na opinii doc. dr G. R. mimo szeregu poważnych zarzutów odnoszących się do zastosowanej metody i wskazywania na sprzeczność tejże opinii z innymi faktami ustalonymi w sprawie. Oceniono, iż Sąd Okręgowy nie dokonał wszechstronnej oceny materiału dowodowego i nie uwzględnił wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu. W ocenie Sądu Apelacyjnego opinii biegłego nie można uznać za wiarygodną, a w efekcie zgodzić się należy z powodem, że na obecnym etapie postępowania domniemanie prawdziwości dokumentu, wynikające z art. 253 k.p.c., nie zostało obalone i konieczne jest rozważenie czy w oparciu o umowę powodowi przysługuje zgłoszone roszczenie. /wyrok Sądu Apelacyjnego z dnia 24 maja 2013r. wraz z uzasadnieniem – k. 587 – 597 odw./.

Przed Sądem Okręgowym ponownie rozpoznającym sprawę, strony podtrzymały swoje dotychczasowe stanowiska. Na rozprawie w dniu 6 listopada 2013r. pozwany zaprzeczył, aby podpisy złożone na spornym dokumencie datowanym 3 kwietnia 2002r. pochodziły od niego i jego żony, a jeśli istotnie tak jest, to było to możliwe tylko o tyle, o ile były to podpisy złożone in blanco na czystej kartce papieru. Nadto pozwany podniósł okoliczność braku zgody jego małżonki H. G. na zawarcie przedmiotowej umowy, która w świetle art. 37 k. r. i o. w brzmieniu obowiązującym w dacie 3 kwietnia 2002r. wymagana była w przypadku czynności przekraczających zwykły zarząd /protokół – k. 622 – 622 odw./.

Sąd Okręgowy ustalił, co następuje:

Strony wraz ze swoimi żonami prowadziły wspólnie (...) S.A., zarejestrowaną od 1995 roku, nadto, działającą pod tą samą firmą spółkę jawną oraz działalność rolniczą w ramach sześciu gospodarstw. Gospodarstwami rolnymi

stron kierował prezes Spółki Akcyjnej (...), J. K. (1), który wykonywał polecenia właścicieli. Decyzje w sprawie gospodarstw podejmowali przede wszystkim Z. i A. G. (1). Zyski i koszty związane ze wspólnym prowadzeniem gospodarstw były dzielone po równo, a każde posiadało osobne konto bankowe. Kredyty zaciągane przez każdego z braci, w związku z prowadzeniem gospodarstw, były wykorzystywane wspólnie. Powód posiadał upoważnienie do konta gospodarstwa pozwanego i jego żony, natomiast pozwany - do konta gospodarstwa powoda i jego żony. J. K. (1) posiadał upoważnienie do obu kont. Pozwany dokonywał wypłat z rachunku bankowego powoda i jego żony. Do 2004 roku pełnomocnictwo do dokonywania przelewów bankowych z konta gospodarstwa rolnego w banku (...) S.A. posiadała także główna księgowa. /zeznania świadków: H. G. k. 287, G. G. (1) k. 450v-451, G. G. (2) k. 91, 451v-45., zeznania powoda k. 509v w zw. z k. 89, 166, zeznania pozwanego k. 510v-511/

Produkcja rolna gospodarstw ogrodniczych prowadzona była w miejscowości R. - G., w Ż. koło Tuszyna, natomiast stawy znajdowały się w S. koło B. i w miejscowości K.. Powyższe nieruchomości stanowiły współwłasność stron i ich małżonek. Niektórymi gospodarstwami ogrodniczymi zajmowały się dzieci stron. Produkcja wszystkich sześciu gospodarstw ogrodniczych była prowadzona wspólnie. Niektóre grunty stanowiły własność tylko pozwanego i jego żony, a inne powoda i jego małżonki. Produkcja w tych gospodarstwach była także prowadzona wspólnie. Pieniędźmi z kasy spółki dysponowali obaj bracia, ostateczne rozliczenie wszystkich sześciu gospodarstw było dokonywane na dwie rodziny /zeznania świadków: H. G. k. 287-288, J. K. (1) k. 289, k. 638, M. G. k. 290/

Pieniądze uzyskane ze sprzedaży róż i z tytułu prowadzenia gorzelnii przelewane były na konto powoda, jednak była to wspólnie prowadzona działalność, przez obie strony i łącznie rozliczana. /zeznania powoda k. 511/

Wydatki na finansowanie działalności gospodarstw obu stron ponoszone były z kont każdego z gospodarstw. /zeznania świadka H. G. k. 288, zeznania pozwanego k. 510v w zw. z k. 90/

Strony wraz z małżonkami zaciągnęły kredyty na prowadzenie gospodarstw, na zakup maszyn rolniczych. Bywały także takie sytuacje, że kredyt zaciągało jedno małżeństwo, a poręczało za nie drugie małżeństwo. /zeznania świadka H. G. k. 287, zeznania pozwanego k. 510v/

W latach 90-tych, powód wraz z żoną, zaciągnęli odnawialny kredyt obrotowy na rachunku ich gospodarstwa z uwagi na to, że bank zażądał ustanowienia hipoteki pod ich dom. Żona pozwanego nigdy nie wyraziła zgody na ustanowienie hipoteki pod dom stanowiący współwłasność jej i A. G. (1). /zeznania świadka G. G. (2) k. 451v, zeznania powoda k. 509v w zw. z k. 166/

Sprzęt rolniczy strony zakupiły za kwotę około 1.000.000 zł. Powód partycypował w kosztach zakupu w kwocie mniejszej niż 500.000 zł. /zeznania pozwanego k. 511/

Pozwany spłacał kredyty zaciągnięte na rachunku bankowym powoda i odwrotnie. /zeznania świadka H. G. k. 287, zeznania pozwanego k. 510v w zw. z k. 90, 167/

Kredyty zaciągnięte przez strony najczęściej były spłacane ze środków (...) S.A., a jeżeli kredyt był natychmiast wymagalny, spłacał go najczęściej pozwany. A. G. (1) uruchamiał też pieniądze z linii kredytowej gospodarstwa powoda i przeznaczał je na potrzeby wspólnie prowadzonych gospodarstw. Następnie spłacał kredyty ze wspólnie uzyskanych pieniędzy, jak również ze środków własnych, jeśli na kontach bankowych gospodarstwa nie było wystarczających środków. /zeznania świadka G. G. (1) k. 450v-451, zeznania pozwanego k. 510v-511/

Zdarzało się również tak, że rachunki wystawiane na Z. G. były finansowane z konta jego brata i odwrotnie, zależnie od tego, na którym koncie znajdowały się środki. Rozliczenia dokonywano pod koniec roku. /zeznania świadków: J. K. (1) k. 289, G. G. (2) k. 91, 451v, zeznania pozwanego k. 510v-511/

Do roku 2002 bracia G. prowadzili wyłącznie wspólne interesy i nie mieli innych dochodów niż wspólne. Nie widzieli potrzeby sporządzania jakichkolwiek dokumentów potwierdzających przekazywanie sobie nawzajem pieniędzy.

Nawet konta bankowe pozostawały do ich wspólnej dyspozycji. /zeznania pozwanego – k. 696 odw., nagranie rozprawy z dnia 7 maja 2014r. – 00:23:50/.

W dniu 2 kwietnia 2002 roku powód wypłacił z konta należącego do jego syna M. G. kwotę 1.090.000 zł. /kopia potwierdzenia przelewu k. 124/

Aktem notarialnym Repertorium Nr A (...), sporządzonym przed Notariuszem A. S. w dniu 3 kwietnia 2002 roku bracia Z. i A. G. (1) nabyli w równych częściach za kwotę 1.090.000 zł., dwie sąsiednie nieruchomości położone w R. przy ul. (...) (KW (...) i KW (...) Sąd Rejonowy w Pabianicach). Bracia oświadczyli przed notariuszem, że każdy z nich, kupna wskazanych nieruchomości dokonuje za fundusze odrębne. Strony umowy oświadczyły, że cena sprzedaży została sprzedającemu przez kupujących zapłacona przed podpisaniem aktu notarialnego, a wydanie nieruchomości nastąpiło w dniu jego podpisania. /akt notarialny k. 8-10/

Podpisywanie umowy przez braci G., w kancelarii notarialnej, odbyło się pod nieobecność ich żon. /zeznania pozwanego k. 510v w zw. z k. 90, zeznania świadka H. G. k. 287/

W tej samej dacie dokonano wpłaty gotówkowej na rachunek sprzedającego nieruchomości A. G. (3) kwoty 1.090.000 tytułem ceny /dowód wpłaty – k. 106/.

A. G. (1) i H. G. wprowadzili rozdzielność majątkową dopiero w marcu 2003 roku. /zeznania świadka H. G. – k. 639v/.

Na działkach nr (...) została wybudowana hala. Działki te zostały wniesione aportem do Spółki Akcyjnej (...). /zeznania świadka J. K. (1) k. 288, zeznania powoda k. 509v w zw. z k. 89v/

Pismem doręczonym A. G. (1) w dniu 19 listopada 2008 roku Z. G. wezwał pozwanego do wykonania umowy z dnia 3 kwietnia 2002 roku zawartej pomiędzy stronami w związku z finansowaniem przez niego zakupu nieruchomości położonej w R. przy ulicy (...), tj.

- do przeniesienia na rzecz Z. G. prawa własności 30.000 zł akcji imiennych serii (...) od nr (...) do nr (...) Spółka Akcyjna (KRS nr (...)) o wartości nominalnej 3.000.000 zł, ponieważ kwota ta stanowi obecnie równowartość zobowiązania wynikającego z umowy,

- zapłaty kwoty 3.000.000 zł na rachunek bankowy powoda – w terminie 14 dni od daty doręczenia wezwania. / wezwanie k. 14-15/

Wezwanie to powód opierał na dokumencie, na którym widnieją 3 nieczytelne podpisy, zatytułowanym „umowa zawarta w dniu 3 kwietnia 2002r. pomiędzy A. G. (1) (...) a Z. G. (...)”. Według treści umowy A. G. (1) oświadczył, że w związku z koniecznością szybkiego i sprawnego wybudowania hali w R. przy ulicy (...), Z. G. włożył 1.090.000 zł. na zakup działek nr (...)271. Działki te kupione zostały na A. oraz Z. G. i stanowią podstawę do wystąpienia o pozwolenie budowlane. A. G. (1) oświadcza, że rozliczy się z bratem, wnosząc aportem działkę nr (...) (B./ (...)) do nowej spółki, a resztę zapłaci gotówką lub udziałami w nowej spółce (wg wartości na dzień rozliczenia). A. G. (1) niniejszym aktem przekazuje Z. G. część udziałów w nowej spółce o równowartości zobowiązania, jeśli rozliczenie nie nastąpi do końca 2005 roku. /dokument k. 11, zeznania świadka G. G. (2) k. 90v, zeznania powoda k. 509v w zw. z k. 90/

Żona pozwanego H. G. o istnieniu opisanego wyżej dokumentu dowiedziała się od żony powoda we wrześniu 2009r. Nigdy wcześniej nie została poinformowana przez żadnego z braci o fakcie zawarcia takiej umowy, natomiast wiedziała o zakupie działki pod nową halę. H. G. nie składała podpisu pod umową, nikt też nie zwracał się do niej o potwierdzenie ważności umowy. /zeznania świadka H. G. – k. 639 v – 640/.

W dniu 24 lipca 2002 roku strony kupiły od S. M. (1) w równych częściach inną nieruchomość, oznaczoną jako działki nr (...) położoną w gminie R. za cenę 900.000 zł. W akcie notarialnym strony transakcji oświadczyły, że cała cena sprzedaży została zapłacona sprzedającemu przez kupujących przed podpisaniem umowy. Mimo takiego zapisu faktycznie zapłata ceny odbywała się w ratach, spłata była rozciągnięta w czasie – trwała ok. 1,5 – 2 lata. Zbywca

przystał na taką propozycję stron, gdyż miał zaufanie do braci G., których znał od kilkudziesięciu lat. Sprzedający otrzymywał pieniądze od A. G. (1), który następnie zlecił spłatę rat swojej pracownicy z biura spółki (...). S. M. kwitował u niej odbiór poszczególnych rat. /akt notarialny k. 142-143, zeznania świadka S. M. – k. 638 – 638 v./.

W trakcie współpracy między braćmi o ich rodzinami zdarzało się, że pozwany pozostawiał dokumenty podpisywane in blanco, zwłaszcza przed planowanymi wyjazdami i związaną z tym nieobecnością. Dokumenty te znajdowały się w biurku w sekretariacie (...) S.A. bądź w biurku w gabinecie J. K. (1). Nie były składowane w sejfie. Praktyka ta oparta była na wzajemnym zaufaniu, jakim darzyli się obaj bracia i miała usprawniać załatwianie spraw z kontrahentami gospodarstw. Zdarzało się nawet, że bracia podpisywali się za siebie albo za swoje żony. Pozwany żartował, że robi to po to, by nie przeszkadzano mu, kiedy będzie pływał. Podpisane przez A. G. kartki nie były w żaden sposób ewidencjonowane. Któregoś razu główna księgowa G. G. (1) wraz z prezesem zarządu J. K. (1) zwrócili uwagę pozwanemu, by odebrał swoje kartki z sekretariatu i przeliczył je, na co pozwany odparł, że nic się z nimi nie może stać. Pozostawianie dokumentów in blanco miało miejsce tak długo, jak długo bracia nie byli mocno skonfliktowani. Ostatni tego rodzaju dokument pozwany pozostawił w sekretariacie firmy (...) S.A. około 2007 roku. /zeznania świadków: E. G. (1) k. 286, H. G. k. 287, k. 640, G. G. (1) k. 450- 451, k. 657- 657 v, J. K. (1) k. 637-638, zeznania pozwanego k. 510v w zw. z k. 90, 510v-511, k. 696/

Pracująca u braci G. do 2004 roku główna księgowa, G. G. (1), przewidując swoją dłuższą nieobecność, również zostawiała w dziale księgowości kartkę podpisaną in blanco. Po powrocie do pracy prosiła o zwrot takiego dokumentu. Nigdy nie wykorzystano pod jej nieobecność kartki podpisanej in blanco. /zeznania świadka G. G. (1) k. 540/

W 2009 roku pozwany spytał sekretarkę E. G. (1), która pracuje w firmie od 2001r. czy mogłaby złożyć oświadczenie potwierdzające, że pozwany pozostawiał w sekretariacie podpisane kartki in blanco. Kobieta napisała takie oświadczenie. A. G. (1) nie wywierał na niej żadnej presji, nie dyktował treści oświadczenia. W kilka godzin później, po przemyśleniu ewentualnych konsekwencji takiego oświadczenia, E. G. (1) cofnęła je. Pozwany zwrócił E. G. (1), na jej prośbę, powyższe oświadczenie w oryginale. /zeznania świadka E. G. (1) k. 285-286; oświadczenie k. 87/

W 2002 roku matka stron pożyczyła synom pieniądze na dokonanie wspólnych inwestycji w postaci budowy hali, w wysokości 100.000 zł. W 2002 roku pożyczyła powodowi dodatkowe 25.000 zł., nie informując o tym pozwanego. Umowy pożyczek nie były sporządzane na piśmie.

Od pożyczek były naliczane odsetki według stopy procentowej rachunku bieżącego, ale nie były one płacone A. G. (2) regularnie, co miesiąc. Całą kwotę obu pożyczek - 100.000 zł. oraz 25.000 zł. zwrócił pożyczkodawczyni, w ratach, pozwany. A. G. (2) nie wystawiła pokwitowania za przyjęte pieniądze. /zeznania świadka A. G. (2) k. 508v-509, zeznania powoda k. 509v w zw. z k. 166, zeznania pozwanego k. 167/

Pismem z dnia 26 maja 2006 roku matka stron podziękowała A. G. (1) za zwrot pożyczki, którą w wysokości łącznej 100.000 zł udzieliła od 2001 roku swoim synom. /pismo k. 152 , zeznania świadka A. G. (2) k. 508v-509/

A. G. (2) darowała także wnukom kwotę 100.00 zł. Każdy z nich otrzymał po 25.000 zł. /zeznania świadka A. G. (2) k. 508v-509/

Po 2002 roku strony nie założyły żadnej nowej spółki. (...) spółka akcyjna do obsługi marketów, spółka jawna do produkcji rolnej oraz sześć gospodarstw, które pracowały dla tych firm. Nie było potrzeby zakładania kolejnej firmy, natomiast spółka akcyjna, pozostająca wcześniej niejako : w uśpieniu” zaczynała wtedy działać. /zeznania powoda k. 510, zeznania pozwanego k. 510v, k. 696 odw., nagranie rozprawy z dnia 7 maja 2014r. – 00:23:50, zeznania świadka G. G. (1) – k. 657, /

Pierwsze nieporozumienia pomiędzy stronami pojawiły się w 2004 roku. /zeznania powoda k. 509v-510, zeznania pozwanego k. 510v/

W 2004r. firma stron zaczęła tracić płynność finansową, a w roku 2005 stanęła w obliczu bankructwa. Okazało się, że od roku nie były płacone składki na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, podatki, a konta zostały zablokowane. /zeznania powoda k. 510/

W 2005 roku powód zablokował swoje konto bankowe. /zeznania świadka H. G. k. 288/

(...) Spółka Jawna znajdował się na działce nr (...), stanowiącej prywatny majątek pozwanego i jego żony. Hala została wybudowana za kwotę 1.000.000 zł. w 1994 roku. Spółka jawna, jak również powód chcieli odkupić od pozwanego tę działkę, ostatecznie do transakcji jednak nie doszło. /zeznania powoda k. 509v w zw. z k. 89v-90, k. 510, zeznania świadka H. G. k. 287, zeznania pozwanego k. 510v w zw. z k. 90, k. 511/

W okresie 2007- 2008 pozwany sprzedał bez porozumienia z bratem działkę nr (...) w R. za kwotę 5.600.000 zł. Powód wpadł wtedy w furję. Wprawdzie działka stanowiła własność pozwanego, ale bracia prowadzili na niej wspólnie działalność. Umowa sprzedaży nie obejmowała zabudowań, bowiem posadowiona tam hala miała zostać rozebrana. Powództwo likwidatora (...) Spółki jawnej skierowane przeciwko pozwanemu i jego żonie o zwrot równowartości tej hali zostało oddalone. /zeznania powoda k. 509v w zw. z k. 89v, 510, zeznania pozwanego k. 510v-511, k. 697, nagranie rozprawy z dnia 7 maja 2014r. – 00:23:50, zeznania świadka H. G. k. 287/

W dniu 11 września 2008 roku powód przyjechał do siedziby Spółki (...) w R. przy ulicy (...) i poprosił prezesa zarządu Spółki A. J. o wydanie dokumentów dotyczących gospodarstwa, stanowiącego współwłasność jego i jego żony. Dokumenty, którymi zainteresowany był powód, zostały przyniesione przez sekretarkę E. G. (1) z archiwum mieszczącym się w osobnym pomieszczeniu na drugim piętrze biurowca. Dokumenty były umieszczone w segregatorach, część w przezroczystych foliowych koszulkach dokumentowych, natomiast wyciągi bankowe były dopięte luźno. Przed wydaniem segregatorów powodowi A. J. wydała polecenie sekretarce E. G. (1), aby ponumerowała strony z segregatorów, za pomocą numeratora, po czym segregatory zostały wydane powodowi, za pokwitowaniem z adnotacją o numerach dokumentów, które zawierały. Ponumerowanie następowało w tej kolejności, w jakiej dokumenty zostały załączone do segregatorów, pobranych z archiwum. Na grzbiecie każdego segregatora była informacja, że dokumenty pochodzą z 2002 roku. Przed udostępnieniem segregatorów powodowi, A. J. nie zapoznawała się z ich zawartością. Następnego dnia Z. G. przyniósł jeden z segregatorów i razem z A. J. przeglądał jego zawartość. Przy tej okazji A. J. zobaczyła dokument datowany na dzień 3 kwietnia 2002 roku, sporządzony w formie pisemnej zwykłej, który znajdował się wśród innych dokumentów dotyczących gospodarstwa, takich jak umowy kredytowe, wyciągi bankowe. Dokument z 3 kwietnia 2002 roku znajdował się w foliowej koszulce, naniesiono na niego numer (...). /zeznania świadków: A. J. k. 448v-449v, G. G. (2) k. 90v, 452, zeznania powoda k. 509v w zw. z k. 89v-90, 165/

Klucz do archiwum przechowywany był w sejfie, posługiwały się nim sekretarka E. G. (1), A. J.. Do sejfu mieli także dostęp pozwany i prezes J. K. (1). Kiedy akcjonariusze chcieli uzyskać dokumenty związane ze spółkami i gospodarstwami, przynosiła je sekretarka. W 2005/2006 roku do archiwum wchodziła także G. G. (2) wraz z E. G. (2) i panią S.. Po odnalezieniu wyciągów dotyczących gospodarstwa powoda i jego żony, dokumenty były następnie odnoszone do sekretariatu. /zeznania świadków: A. J. k. 449v-450, G. G. (2) k. 90v, 452/

W 2000 roku syn powoda M. G. zakupił od ojca gospodarstwo rolne, zaciągając kredyt dla „młodego rolnika” w kwocie około 2,5 mln zł. W gospodarstwie o wielkości około 14 ha M. G. produkował głównie byliny, zajmujące około 2 ha. Pozostałe grunty były zasiewane zbożami, czym zajmował się powód. W 2001 roku M. G., właściciel Spółki (...), za pieniądze uzyskane z kredytu, jak również za pieniądze z tzw. wkładu własnego oraz pożyczone od rodziców, wybudował budynek biurowy dla Spółki z o.o. w T.. /zeznania świadka M. G. k. 290-291/

Powód wraz z żoną posiadali upoważnienie do konta prywatnego syna M. G.. Z. G. nie gromadził pieniędzy na własnym koncie w obawie przed kontrolą urzędu skarbowego, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Urzędu Ochrony Państwa. M. G. nie korzystał w ogóle ze swojego konta osobistego, do którego upoważnienie posiadali jego rodzice. /zeznania świadka M. G. k. 290/

Z. G. podrobił podpis A. G. (1) na dokumencie „wplata” stanowiącym potwierdzenie wpłaty gotówki w kwocie 380.159,68 zł. w Banku (...) S.A. V Oddział w Ł. z dnia 27 grudnia 2002 roku. /kopia opinii z zakresu badań identyfikacyjnych pisma ręcznego na zlecenie Prokuratury Rejonowej Łódź – Górna k. 425-436/

Także przeciwko pozwanemu toczyło się postępowanie karne o sfalszowanie podpisu powoda, które zakończyło się jego uniewinnieniem oraz postępowanie o sfalszowanie podpisu żony. To ostatnie zostało umorzone ze względu na znikomą szkodliwość społeczną czynu /zeznania pozwanego – k. 697, nagranie rozprawy z dnia 7 maja 2014r. – 00:23:50/.

W latach 2002 - 2005 powód nie zwracał się do pozwanego o zapłatę kwoty w związku z rozliczeniem z tytułu zakupu spornych działek /zeznania świadka J. K. (1) – k. 637-637v., zeznania świadka G. G. (1) – k. 657 odw./.

Do chwili obecnej nie nastąpiło rozliczenie prowadzonej wspólnie przez strony działalności /zeznania pozwanego A. G. – k. 510 v./.

Przed tutejszym Sądem toczyło się postępowanie z pozwu córki pozwanego A. G. (5) przeciwko Z. i H. G., o zwrot nienależnego świadczenia. Postępowanie w tej sprawie /II C 1048/08/ zakończyło się prawomocnym oddaleniem powództwa wobec uznania, że nienależność świadczenia nie została przez pozwaną wykazana, skala zaś rozliczeń w rodzinie G. w związku z prowadzoną przezeń działalnością gospodarczą, na przestrzeni wielu lat, bez dokumentacji księgowej, uniemożliwia ustalenie salda wzajemnych wierzytelności i zobowiązań w poszczególnych latach obrachunkowych /okoliczność znana Sądowi z urzędu/.

Analogiczne ustalenia poczynił też Sąd Okręgowy w sprawie II C 254/11, w której oddalono powództwo o zapłatę pomiędzy dziećmi braci G. o zwrot nienależnego świadczenia oparte o transakcje pomiędzy rachunkami związanymi z prowadzeniem wspólnie gospodarstw rolnych. Ocena ta podzielona została przez Sąd Apelacyjny oddalający apelację, oraz przez Sąd Najwyższy, który wyrokiem z 14 lutego 2014r. oddalił kasację. W sprawie II C 254/11 Sąd Okręgowy także ustalił, iż żadne z gospodarstw stron nie prowadziło własnej księgowości. Z końcem każdego roku kalendarzowego bracia G. rozliczali się z prowadzonych gospodarstw za podstawie zapisków prowadzonych przez J. K. (1) i swoich własnych oraz posiadanych faktur. Koszty prowadzenia wszystkich gospodarstw rozliczane były na rodzinę po połowie, podobnie po połowie były rozliczane wszystkie wpływy. Koszty produkcji i wszystkie wpływy były zapisywane przez dyrektora K. w specjalnych zeszytach. Zeszyty były przechowywane w sejfie lub u J. K. (1). Kody dostępu do sejfu znał tylko J. K. (1) i A. G. (1). Zeszyt był prowadzony od okresu ok. 1998-2000 do 5 marca 2006 roku. Zeszyty zaginęły, gdy J. K. opuścił biuro w marcu 2006 roku. Żadne z biur zajmujących się analizą dokumentacji księgowej nie badało przepływów pomiędzy poszczególnymi gospodarstwami. Kiedy trzeba było rozliczyć faktury, gdyż groziła utrata możliwości odzyskania podatku VAT, dokonywano odpowiednich przelewów z tego konta, na którym akurat były środki. Obrót gotówką przez kolejne konta miał na celu rozliczenie wszystkich wierzytelności, nie zaś dokonanie konkretnej wpłaty. Nie były to wierzytelności faktycznie istniejące między poszczególnymi rodzinami /gospodarstwami/ tylko rozliczenie mające doprowadzić do tego, aby wszystko zgadzało się w oficjalnej dokumentacji. /okoliczność znana Sądowi z urzędu/.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powyższy stan faktyczny został ustalony w oparciu o powołane wyżej dowody z dokumentów, zeznań zgłoszonych świadków oraz przesłuchania stron, nie budzących, w tym zakresie, wątpliwości co do zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy.

Kwestią zasadniczego sporu w niniejszej sprawie było ustalenie, czy istotnie między stronami zawarta została umowa z 3 kwietnia 2002 roku, mocą której pozwany w związku z wyłożeniem przez powoda kwoty 1.090.000 zł., stanowiącej równowartość całej ceny sprzedaży działek nr (...), zobowiązał się rozliczyć się z bratem do 2005 roku. Pozwany bowiem od samego początku niniejszego procesu negocjował istnienie pisemnego porozumienia z dnia 3 kwietnia

2002r. zaś przed Sądem ponownie rozpoznającym sprawę zakwestionował autentyczność złożonych pod spornym oświadczeniem podpisów.

Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy Sąd związany zaleceniami Sądu Apelacyjnego, pominął całkowicie dowód z opinii G. R. z Instytutu - Katedry Kryminalistyki Wydziału Prawa Administracji i Ekonomii (...), z przyczyn szczegółowo opisanych w uzasadnieniu Sądu II Instancji. Z opinii tej wynikało, iż wszystkie zapisy na spornym dokumencie powstały nie wcześniej niż 2 lata wstecz od daty badania, przy czym margines błędu wynosi około „plus – minus” 6 miesięcy. Wobec podniesionych zarzutów pod adresem opinii, w konsekwencji przyjąć należało, że dokument mógł powstać w każdym czasie.

Przed Sądem ponownie rozpoznającym sprawę pozwany zakwestionował jednak autentyczność złożonych pod spornym oświadczeniem podpisów. W szczególności zaprzeczył, aby podpisy rzekomo pochodzące od niego i jego żony, były prawdziwe. Ciężar udowodnienia autentyczności podpisów pochodzących od osób innych niż strona zaprzeczająca spoczywa tej sytuacji na powodzie, który posługuje się spornym dokumentem, zamierzając wywieść z niego określone skutki prawne.(art.253 zdanie drugie k.p.c.). Co do autentyczności podpisu pozwanego, ciężar dowodu spoczywał na nim.

Na okoliczność autentyczności podpisu pozwanego powód przedstawił prywatną, pozasądową opinię grafologa, w której stwierdzono, że kwestionowany podpis pochodzi od A. G.. Pozwany nie obalił tego dowodu żadnym kontrdowodem. Nie zakwestionował też skutecznie mocy dowodowej złożonej ekspertyzy pozasądowej, która traktować należy, wobec otwartego katalogu środków dowodowych jako dokument.

Jednakże nawet, jeśli przyjąć, że jeden z podpisów pod dokumentem pochodzi od pozwanego, pozostaje jeszcze niczym nie poparte twierdzenie powoda, że podpis żony pozwanego także istotnie pochodzi od niej. Także zeznania powoda nie wyjaśniają okoliczności, w jakich na spornej umowie, znalazł się podpis H. G., skoro sam powód przyznał, że projekt umowy sporządził w domu i przyniósł go do podpisu pozwanemu, w oczekiwaniu na zawarcie umowy u notariusza, jednakże żon braci G. przy dokonywaniu tych czynności nie było i tylko prosił, aby pozwany pokazał umowę małżonce, która miała w zwyczaju wszystko negocjować. Natomiast H. G. zaprzeczyła, aby kiedykolwiek podpisywała sporną umowę. Z kolei podpisanie tylko jednego egzemplarza umowy, i to nie tego, który pozostał w posiadaniu powoda, bo należy wnosić, że dotyczyłoby to egzemplarza pozwanego, nie stanowiłoby dla Z. G. żadnej gwarancji, a już na pewno dowodu, akceptacji transakcji ze strony żony pozwanego.

W konsekwencji Sąd uznał, iż H. G. nie złożyła podpisu pod spornym oświadczeniem a zatem nie wyraziła zgody na powyższą czynność męża /pozwanego/. Jeśli zatem istotnie fakt zawarcia między stronami umowy z dnia 3 kwietnia 202 roku miał miejsce, to czynność ta nie jest, o czym poniżej, ważna.

Niezależnie od powyższego, nawet gdyby przyjąć, że podpisy pod porozumieniem pochodzą od pozwanego i jego żony, to w ocenie Sądu, nie można jednoznacznie przesądzić, że sporny dokument powstał w okolicznościach na które powołuje się powód. Co więcej, okoliczności sprawy, w ocenie Sądu ponownie rozpoznającego sprawę, skłaniają do wniosku, że nie było w kwietniu 2002 roku powodów, dla których strony miałyby zawierać sporne porozumienie. W przekonaniu Sądu nie wykluczyć, że oświadczenie to zostało dopisane na pozostawionej karcie podpisanej in blanco, bowiem Sąd daje wiarę twierdzeniom pozwanego, że praktyka taka miała miejsce w firmie stron. W tym zakresie niewiarygodne są zeznania sekretarki E. G. (1), która w procesie twierdziła, że nie widziała nigdy kart podpisanych in blanco przez którąkolwiek ze stron albowiem jej stanowisko w tej kwestii było chwiejne. W 2009r. świadek bez wahania złożyła pisemne oświadczenie, że praktyka ta miała miejsce w firmie stron, po czym jeszcze tego samego dnia, po zastanowieniu się, oświadczenie to cofnęła, gdyż – jak twierdziła – upewniła się, że takich dokumentów jednak nie widziała. O ile może nie budzić zdziwienia, że świadek zastanawiała się nad tą kwestią, o tyle zdziwienie budzi kolejność podejmowanych decyzji. Świadek zatrudniona była w sekretariacie i zapewne spontanicznie na prośbę pozwanego o napisanie oświadczenia o tym, że była praktyka pozostawiania kart podpisanych in blanco, napisała oświadczenie zgodne z prawdą. Gdyby takiej praktyki nigdy nie było, świadek powinna raczej wyrazić zdziwienie, nawet może oburzenie. Jeśli jest tak, jak twierdzi, że czuła nieprzychylność pozwanego do siebie jako pracownika, być może po

zastanowieniu postanowiłaby, że jednak poświadczy nieprawdę. Tymczasem świadek bez wahania oświadczyła, że podpisy In blanco były składane, a dopiero, po zastanowieniu stwierdziła, że jednak nie było. Jest to nielogiczne. W ocenie Sądu, po złożeniu prawdziwego oświadczenia, świadek zaczęła myśleć o jego ewentualnych konsekwencjach dla siebie, o tym, że powód jako pracodawca jest jej przychylniejszy niż pozwany, i w efekcie odwołała swoje oświadczenia. Opisywaną praktykę składania podpisów in blanco, stosowaną przez pozwanego, potwierdzili natomiast świadkowie: H. G., J. K. (1) oraz G. G. (1), która również zostawiała w dziale księgowości podpisaną przez siebie kartkę in blanco w przypadku dłuższej nieobecności. Co najważniejsze jednak, istnienie takiej praktyki koresponduje ze stylem prowadzenia przez strony działalności i wzajemnego rozliczania się. Podkreślenia wymaga także, że zarówno przeciwko powodowi, jak i przeciwko pozwanemu toczyły się postępowania karne o fałszowanie podpisów. Nie ma zatem wątpliwości co do tego, że obaj bracia, zarówno Z. jak i A. G. (1), nie przejawiali większej skrupulatności gdy chodzi o formalną stronę prowadzenia działalności, i dopóty, dopóki nie byli ze sobą skonfliktowani, taki sposób jej prowadzenia sprawdzał się a w każdym razie, był przez nich obu akceptowany. Zważywszy zatem na praktykę pozostawiania dokumentów in blanco, mogło zdarzyć się tak, że kartka z podpisami /o ile założyć, że pochodzą od pozwanego i jego żony, choć autentyczności ostatniego podpisu powód nie udowodnił, a autentyczność pierwszego ustalona może być tylko na podstawie ekspertyzy pozasądowej sporządzonej na zlecenie powoda/ została wcześniej zostawiona w firmie i wykorzystana przez powoda do sporządzenia umowy wówczas, gdy powstała po jego stronie potrzeba znalezienia podstawy do żądania od brata rozliczenia z transakcji, których między sobą nie rozliczali.

Poza tym, jak wynika z zeznań świadków, także i dostęp do archiwum nie był strzeżony w żaden szczególny sposób. Istniała możliwość dostępu do dokumentów, powód z pewnością miał taką możliwość, aby sporny dokument włożyć do segregatora, po jego wypożyczeniu z archiwum. Z pewnością dowodem to wykluczającym nie jest numer karty naniesiony na dokument standardowym numeratorem mechanicznym. Świadek J. przeglądała (jaka sama przyznała, dość pobieżnie) zawartość segregatora, na drugi dzień po tym jak segregatory zostały Z. G. wydane, natomiast nie zaznajomiła się z ich zawartością wcześniej. Z kolei, wprowadzenie numerowania dokumentów w segregatorach zostało wykonane przed ich wydaniem powodowi, jednak brak jest dowodów na to, w jakim stanie sporny dokument się znajdował w momencie przystawienia na nim pieczęci numeratora przez sekretarkę.

Abstrahując od kwestii czysto formalnych, zauważyć należy także, iż fakt sporządzenia i treść spornego dokumentu nie przystaje do całości relacji panujących pomiędzy braćmi w tamtym okresie, tj. w roku 2002r. kiedy to – mimo formalnego rozdziału gospodarstw prowadzonych przez każdego z nich – de facto prowadzone były one wspólnie, zarówno zyski jak i koszty dzielone były między braćmi na koniec roku na podstawie zeszytu. Jak ustalono, strony i ich rodziny prowadziły szeroko zakrojoną działalność gospodarczą w sferze produkcji rolnej. Formalnie było wyodrębnionych 6 gospodarstw rolno – ogrodniczych, które położone były w różnych miejscach i prowadziły różną działalność, ale faktycznie składały się na jedno, rozbudowane rodzinne przedsięwzięcie, zarządzane przez braci Z. i A. G. (1) i zarządcę J. K. (1) mającego pełnomocnictwa w tym także do kont bankowych rodziny G.. Płatności związane z działalnością gospodarczą rodziny były dokonywane z różnych kont, na których akurat znajdowały się środki, co było później rozliczane w skali roku stosownie do wielkości udziałów. Przeprowadzane transakcje nie zmierzały do realnego rozliczenia poszczególnych gospodarstw ze spółką, jako że tworzyły one ekonomicznie jedność, ale miały na celu stworzenie stanu odpowiadającego doraźnym wymogom formalnym. Zysk był dzielony ostatecznie na dwie części w sposób oderwany od poszczególnych transakcji.

W realiach niniejszej sprawy bezspornym było, że pieniądze na poczet ceny nabycia nieruchomości faktycznie zostały wpłacone przez powoda a wcześniej zostały przez niego wypłacone z konta syna M.. Jednakże ze sposobu prowadzenia działalności przez braci wnioskować należy, że pieniądze te pochodziły z puli wspólnie uzyskiwanych dochodów, ze wspólnie prowadzonej działalności. Nie da się określić obecnie, w jakiej części należały do powoda a w jakiej do pozwanego. Sytuację zaciemnia dodatkowo fakt, że dla potrzeb odzyskania podatku VAT /ustalenia ze sprawy II C 254/11/ strony dokonywały wielokrotnych przelewów między rachunkami, także swoich dzieci, bez jakiegokolwiek *causae*. W podobnym okresie strony zakupiły inną nieruchomość, oświadczając w akcie notarialnym, że nabywają ją za fundusze odrębne i że cała cena sprzedaży została zapłacona sprzedającemu przez kupujących przed podpisaniem umowy. Mimo takiego zapisu faktycznie zapłata odbywała się w ratach, spłata była rozciągnięta w długim czasie, a

cena faktycznie uiszczana była przez pozwanego, choć były to wspólne środki obu stron. Powyższy przykład także doskonale obrazuje sposób faktycznego rozliczania się stron w spornym okresie.

A zatem, pieniądze, choć wpłacone przez powoda, nie mogą być bezsprzecznie uznane za należące do niego. Sposób rozliczania gospodarstw i braci G. między sobą prowadzi wprost do wniosku, że pieniądze zdeponowane na każdym z kont prowadzonych dla sześciu gospodarstw były wspólne. Pobranie pieniędzy z konta powoda nie świadczy o czymkolwiek, z czym można by wiązać konsekwencje prawne, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę, że księgowość, jaką prowadzono dla interesów powodów nie pozwala obecnie na odtworzenie stanu praw i zobowiązań poszczególnych gospodarstw i spółki. Kwestia ta była już co najmniej dwukrotnie przedmiotem oceny w wymienionych wyżej, prawomocnie zakończonych (w jednym oddalono także kasację), postępowaniach. Dodatkowo, jeżeli zakładać, że rozliczenie między braćmi dokonywane było raz do roku, wydatkowane pieniądze winny być, i niewykluczone, że faktycznie zostały, rozliczone między braćmi przy pomocy „zeszytu” stanowiącego księgowość firmy rodzinnej o wielomilionowych obrotach, który to zeszyt obecnie już nie istnieje. Wprawdzie świadek J. K. (1) twierdził w niniejszej sprawie, iż nie rozliczał braci, inaczej jednak zeznawał w sprawie II C 254/11, w której z jego zeznań wynikało, że koszty produkcji i wszystkie wpływy były zapisywane przez niego w specjalnych zeszytach. Zeszyt był prowadzony od okresu ok. 1998-2000 do marca 2006 roku. Zeszyty zaginęły, gdy J. K. opuścił biuro w marcu 2006 roku. Także żona powoda przyznała w tym procesie, że zdarzało się, że były dokonywane płatności przez jednego z braci, a rozliczano to na koniec roku. Potwierdza to styl prowadzenia finansów w rodzinie. Nawet gdyby tak było, że pieniądze nie były wspólne a należały wyłącznie do powoda, to powinno to zostać uwzględnione w rozliczeniu rocznym. Wówczas jeszcze bracia nie byli mocno skonfliktowani i prowadzony był w tym okresie zeszyt z ich wzajemnymi rozliczeniami.

I wreszcie, w ocenie Sądu istotne jest także to, że nie było jakichkolwiek przeszkód by strony transakcji uregulowały spłatę przez pozwanego rzekomego zobowiązania wobec brata w akcie notarialnym, tak aby obrazował on faktyczny układ stosunków między stronami. Strony oświadczyły w akcie notarialnym, że nabywają nieruchomości na współwłasność za odrębne własne środki. Niezrozumiałym dla Sądu jest powód podpisania przez strony w tej samej dacie nowego, osobnego oświadczenia. Powód nie powoływał także żadnej szczególnej motywacji takiego postępowania. W świetle powyższych rozważań nie zasługują na wiarę twierdzenia świadka G. G. (2) oraz zeznania powoda, jakoby żona powoda wymogła na nim podpisanie takiej umowy z bratem, jako pewnego rodzaju zabezpieczenia, gdyż zapłata za działki miała być dokonana wyłącznie przez Z. G.. G. G. (2) nie wykazała się analogiczną zapobiegliwością w odniesieniu do zapisów notarialnej umowy, w myśl których każdy z braci G. kupna wskazanych nieruchomości dokonał za fundusze odrębne, mimo, iż małżonków łączyła wówczas wspólność majątkowa. Nie żądała także podobnych oświadczeń przy innych, dokonywanych przez braci transakcjach o dużej wartości. Gdyby w istocie powód, inspirowany przez żonę, chciał zabezpieczyć swoje interesy w relacjach z bratem, na wypadek gdyby A. G. (1) nie wywiązał się z rzekomego zobowiązań, to nie było przeszkód, aby wszystkie postanowienia co do pochodzenia środków finansowych na zakup działek oraz zasad wzajemnych rozliczeń braci z tego tytułu, zostały zawarte w umowie notarialnej. Zastanawiające jest także to, dlaczego na spornym dokumencie nie ma podpisu żony powoda, skoro powód twierdzi, że umowę przygotował w domu rano lub poprzedniego dnia przed podpisaniem aktu notarialnego. Jeśli, jak twierdzi powód, to żona należała na sporządzenie dokumentu, który potwierdziłaby także żona pozwanego, to logiczne wydaje się, że sama by ją również podpisała.

W oświadczeniu mowa jest o rozliczeniu w drodze wniesienia przez pozwanego w drodze aportu do nowej spółki. Tymczasem nie może być tu mowy o spółce (...), która działała już od roku 2001 a formalnie utworzona została jeszcze wcześniej. Na wiarygodność nie zasługują również zeznania powoda i G. G. (2) o planach założenia spółki w 2002 roku. Z. G. nie przedstawił na tą okoliczność żadnych dokumentów, chociażby projektów połączenia spółki jawnej ze spółką akcyjną, a ponadto nie był w stanie sprecyzować, do jakich udziałów i w jakiej spółce odnosił się zapis w dokumencie z dnia 3 kwietnia 2002 roku. O koncepcji powołania nowej spółki nie wiedziała ani H. G. (k. 287), ani pozwany (k. 510). Z kolei gdyby istotnie chodziło o spółkę (...), którą utworzono wcześniej, a jak twierdzi powód, w czasie objętym niniejszą sprawą dopiero zaczynała faktyczną działalność, powstaje pytanie dlaczego powód nie wzywał pozwanego do wykonania umowy z dnia 3 kwietnia 2002 roku w czasie, kiedy, zgodnie z jej treścią, miała być wykonana (do

końca 2005 roku). Powód twierdzi, że wezwał pozwanego do wykonania zobowiązania w związku ze sprzedażą przez pozwanego działki w listopadzie 2008r.

W ocenie Sądu, jest nieprawdopodobne, aby przez sześć lat powód, mając wierzytelność względem A. G. (1) w związku z niewykonaniem rzeczony umowy, nie podejmował starań w celu odnalezienia (rzekomo zagubionego) dokumentu, lub chociażby nie monitorował pozwanego w kierunku wykonania zobowiązania, zwłaszcza, że pozwany nie musiał wiedzieć, że egzemplarz będący w posiadaniu brata zaginął, i dopiero przypadkowe odnalezienie egzemplarza umowy spowodowało wezwanie pozwanego do realizacji porozumienia.

Zastanawiające jest też, że po stwierdzeniu przez powoda, że nie ma swojego egzemplarza umowy, nie poszukiwał go, nie poszukiwała go także jego żona, która rzekomo zainspirowała go do sporządzenia tego dokumentu. Skoro bracia postanowili się rozliczyć, dlaczego przestało być to dla powoda ważne, dlaczego „nie zwracał na to uwagi”. Trudno oprzeć się wrażeniu, o którym mówi pozwany, że „powód zaczął poszukiwać pieniędzy” dopiero wówczas, gdy strony popadły w ostry konflikt i pozwany sprzedał nieruchomości halą handlową, do której powód rościł sobie prawa.

W tym stanie rzeczy, nawet jeżeli nie było możliwe zakwestionowanie autentyczności umowy - porozumienia z dnia 3 kwietnia 2002r. w oparciu o opinię biegłego, która została zdyskwalifikowana przez Sąd Apelacyjny, w świetle całokształtu przytoczonych wyżej okoliczności sprawy, bardzo wątpliwe pozostają przyczyny, dla których porozumienie takie miałyby zostać spisane przez strony przed podpisaniem aktu notarialnego. Z uwagi na liczne zastrzeżenia pod adresem metodologii zastosowanej przez Instytut – Katedrę Kryminalistyki Wydziału Prawa i Ekonomii, wobec odmówienia powyższej opinii wiarygodności i mocy dowodowej, oddaleniu podlegał wniosek dowodowy pełnomocnika powoda o jej uzupełnienie na okoliczność, czy w podłożu przedmiotowego dokumentu znajdował się ftalan dibutyłu. Rozstrzygnięcie tej kwestii nie usunęłoby innych, podnoszonych przez Sąd Apelacyjny, zastrzeżeń do opinii.

Z uwagi na treść art. 380 k.p.c. stwierdzić należy, iż oddalenie wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego sądowego ds. szacunku nieruchomości zgłoszonego na okoliczność aktualnej wartości spornych działek, nastąpiło na podstawie art. 217 § 2 k.p.c. Powództwo, jako takie, na tym etapie procesu, należało ocenić jako nieudowodnione co do zasady, co czyniło przeprowadzenie wnioskowanego dowodu bezprzedmiotowym.

Oddaleniu podlegał też wniosek pozwanego o zobowiązanie do złożenia wykazu obrotów z okresu, którego dotyczy pozew, albowiem z uwagi na opisany wyżej styl rozliczeń między stronami, w ocenie Sądu złożenie takiego wykazu nie pozwoliłoby na ustalenie okoliczności istotnych z punktu widzenia rozstrzygnięcia w szczególności co do występowania czy wysokości zobowiązań istniejących między stronami.

W tym stanie rzeczy powództwo podlega oddaleniu.

Strona powodowa, jako podstawę prawną swojego żądania wskazała art. 405 k.c., równolegle powołując się na umowę z dnia 3 kwietnia 2002 roku. Do rozważenia pozostają zatem dwa potencjalne źródła zobowiązania – ustawa i umowa.

Zgodnie z treścią art. 405 k.c. kto bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby, obowiązany jest do wydania korzyści w naturze, a gdyby to nie było możliwe, do zwrotu jej wartości. Celem roszczenia o wydanie bezpodstawnego wzbogacenia jest przywrócenie równowagi zachwianej nieuzasadnionym przejściem jakiejś wartości z jednego majątku do drugiego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 maja 1988 roku, III CRN 83/88, OSNCP 1989, nr 5, poz. 84, OSPiKA 1989, z. 7-12, poz. 149, PiP 1990, z. 5, s. 114).

W rozpoznawanej sprawie, w świetle ustaleń faktycznych, poczynionych w oparciu o zebrany materiał dowodowy, Sąd uznał, na podstawie art. 6 k.c., iż roszczenie powoda nie zostało udowodnione co do zasady niezależnie od tego, którą z dwóch zasad odpowiedzialności by przyjąć – ustawę czy umowę, przy czym analiza prawna przebiegać winna według następującej kolejności – umowna podstawa zobowiązania, a jeśli nie można przyjąć ważnego zobowiązania umownego – ustawowa instytucja bezpodstawnego wzbogacenia.

Po pierwsze – jak wykazywano powyżej – przedmiotowa umowa, w ocenie Sądu nie została podpisana przez strony ani w dniu nabycia nieruchomości ani też w innym dniu. Jej treść bądź została podpisana przez osoby inne niż pozwany i jego żona, bądź też, przy przyjęciu, że powód wykazał prawdziwość podpisu pozwanego ekspertyzą pozasądową, której pozwany nie obalił, sporządzona została na karcie podpisanej przez pozwanego in blanco.

Gdyby jednak nawet umowa była sporządzona faktycznie między stronami, pozostaje kwestia podpisu żony pozwanego i zarzut nieważności. Powód nie wykazał, że podpis wskazywany jako pochodzący od H. G. rzeczywiście od niej pochodzi, a ciężar dowodu spoczywał w tej kwestii na powodzie. Skoro nie można przyjąć, że zobowiązanie zaciągnięte zostało za zgodą żony pozwanego pozostającej z nim wówczas we wspólności majątkowej – umowa jest nieważna. Zgodnie bowiem z treścią art. 37 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w brzmieniu obowiązującym w dacie spornej czynności, każdy z małżonków może wykonywać samodzielnie zarząd majątkiem wspólnym, jednakże do dokonania czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu potrzebna jest zgoda drugiego małżonka wyrażona w formie wymaganej dla danej czynności prawnej. Ważność umowy, która została zawarta przez jednego z małżonków bez wymaganej zgody drugiego, zależy od potwierdzenia umowy przez drugiego małżonka (art. 37 § 1 KRiO, *nagotium claudicans*). Zarząd majątkiem to także zaciąganie zobowiązań.

Oceny wymaga kwestia, czy sporna czynność, mocą której pozwany zaciągnąć miał przedmiotowe zobowiązanie, przekraczała zwykły zarząd. W ocenie Sądu, czynność polegająca na zobowiązaniu się pozwanego do rozliczenia się udziałami w spółce i przeniesienia własności nieruchomości wspólnej /pozwanego i jego żony/, mimo rozmiarów prowadzonej przez strony działalności gospodarczej i utrwalonej w orzecznictwie i doktrynie tendencji do poszerzania domeny zwykłego zarządu majątkiem, uznać trzeba za czynność przekraczającą zwykły zarząd, dla ważności której wymagana była zgoda małżonka, ewentualnie potwierdzenie następcze, które nie nastąpiło. Sąd dostrzega, że zarówno rozmiar majątku wspólnego małżonków jak i rozmiar prowadzonej przez nich działalności gospodarczej są znaczne. Nie można jednak tracić z pola widzenia sposobu prowadzenia działalności i wcześniejszego sposobu dokonywania rozliczeń między rodzinami stron. Jak już wskazywano, bracia dokonywali wielu czynności czerpiąc środki finansowe z puli wspólnych dochodów lokowanych przypadkowo na poszczególnych kontach bankowych, w tym także kontach swych dzieci. Kredyty zaciągane na jedno z gospodarstw były wykorzystywane wspólnie, a nie rzadko spłacane z rachunku bankowego drugiego. Bracia dzielili się dochodami i kosztami prowadzonej działalności po połowie na rodzinę na podstawie rozliczenia z zeszytu. Strony nie zaciągały wobec siebie żadnych zobowiązań i nie tworzyły podstaw do częściowych rozliczeń.

W tym szczególnym kontekście pojawienie się zobowiązania jednego z braci względem drugiego rozliczenia się z nabycia nieruchomości i to rozliczenia się modyfikującego udziały w spółce, nie było czynnością zwykłego zarządu. Brak zgody H. G. skutkuje uznaniem spornej czynności za nieważną. Pozostaje zatem treść aktu notarialnego umowy sprzedaży. Ranga aktu notarialnego jak i cel ustawodawcy zapewnienia poprzez tę formę czynności prawnej pewności obrotu, nie mogą być niweczone bez istotnego powodu, dlatego roszczenie powoda oceniać należy na podstawie treści aktu z 3 kwietnia 2002r. nie zaś nieważnego porozumienia z tej samej daty. Z postanowień umowy sprzedaży sporządzonej przed Notariuszem A. S. w dniu 3 kwietnia 2002 roku, Rep. nr A (...) wprost wynika, że pieniądze na zakup działek nr (...) pochodziły od obu stron, co w ocenie Sądu jest zgodne z prawdą, o tyle, że środki wypłacone z któregośkolwiek rachunku, uznawane były przez braci za wspólne dochody ze wspólnej działalności.

Tym samym za chybiony uznać także podnoszony przez powoda zarzut bezpodstawnego wzbogacenia pozwanego na skutek wspólnego zakupu nieruchomości ze środków pochodzących od powoda.

Strony nie dbały o prowadzenie czytelnej dokumentacji finansowej, co obecnie uniemożliwia ustalenie sald poszczególnych gospodarstw. Skala rozliczeń w rodzinie G. w związku z prowadzoną przezeń działalnością gospodarczą, na przestrzeni wielu lat, bez dokumentacji księgowej, uniemożliwia ustalenie wzajemnych wierzytelności i zobowiązań w poszczególnych latach obrachunkowych. Analogiczne ustalenia poczynił też Sąd Okręgowy a następnie Sąd Apelacyjny w Łodzi w sprawie II C 254/11, w której oddalono powództwo o zapłatę pomiędzy dziećmi braci G. oparte o transakcje pomiędzy rachunkami związanymi z prowadzeniem wspólnie gospodarstw rolnych. W sprawie tej wyrokiem z dnia 14 lutego 2014r. oddalona także kasacją. Do podobnych wniosków doszedł

Sąd w sprawie II C 1048/08 z powództwa córki pozwanego przeciwko Z. i G. G. (2). W sprawach tych oceniono, iż nie sposób odtworzyć dziś finansów P. i gospodarstw prowadzonych przez rodzinę G.. Zarzut bezpodstawnego wzbogacenia wymaga natomiast wykazania kwotowo, o ile majątek jednej strony powiększył się kosztem drugiej.

Mając na uwadze powyższe, Sąd uznał, iż powód nie udowodnił swojego roszczenia i w związku z tym powództwo podlegało oddaleniu w całości.

Z uwagi na oddalenie powództwa, zgłoszony przez A. G. (1) zarzut potrącenia z wierzytelności dochodzonej pozwem należności pozwanego wobec powoda należało uznać za bezprzedmiotowy.

O kosztach procesu Sąd orzekł zgodnie z wyrażoną w art. 98 k.p.c. zasadą odpowiedzialności za wynik procesu i zasądził od powoda Z. G. na rzecz pozwanego A. G. (1) koszty procesu w łącznej wysokości 31.226,80 zł, na które składają się koszty zastępstwa procesowego strony pozwanej w wysokości 7.200 zł + 5.400 zł, ustalone w oparciu o § 6 pkt 7 w zw. z § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t. jedn. Dz. U. 2013 r., poz. 461), opłata od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł. oraz poniesione wydatki w związku z wynagrodzeniem biegłego z (...) Katedry Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji w kwocie 18.609,80 zł.

Na podstawie art. 84 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U. Nr 167, poz.1398 ze zm.) Sąd nakazał wypłacić ze Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Łodzi na rzecz A. G. (1) kwotę 1.390,20 zł. tytułem zwrotu niewykorzystanej zaliczki na poczet wynagrodzenia biegłego uiszczonej w dniu 15 marca 2010 roku, zaksięgowanej pod pozycją 2411 100267 i kwotę 500 zł tytułem zwrotu niewykorzystanej zaliczki na poczet wynagrodzenia biegłego uiszczonej w dniu 25 sierpnia 2011 roku pod pozycją 2411 110893 oraz nakazał wypłacić ze Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Łodzi na rzecz Z. G. kwotę 500 zł tytułem zwrotu niewykorzystanej zaliczki na poczet wynagrodzenia biegłego uiszczonej w dniu 21 lipca 2011 roku, zaksięgowanej pod pozycją 2411 110785.